

CZWARTEK 28.05.20r. KAŻDY CHCE MIEĆ PRZYJACIELA

1. Zabawa Tak wyglądam.

Dziecko dostaje małe lusterko. Ogląda w nim odbicie swojej twarzy, starają się zapamiętać widoczne cechy zewnętrzne. Następnie dziecko opowiada o tym, jak wygląda jego twarz.

2. Rysowanie swojej twarzy, zaznaczanie na rysunku wszystkich jej elementów (rzęs, brwi...).

3. Wypowiedzi na temat *Kto to jest przyjaciel?*

Śłuchanie opowiadania D. Wawilow *Chcę mieć przyjaciela.*

W piątek Julka obudziła się jakaś smutna. Aż do obiadu nie chciała się bawić ani rysować, ani biegać z Ciapkiem, tylko stała przy oknie i myślała. A przy obiedzie powiedziała do mamy: – Wam to dobrze! Ty masz tatę, tata ma ciebie, Wojtek ma Ciapka, Ciapek ma Wojtka, a ja? Nic! – Masz mnie i tatę, Wojtka i Ciapka – powiedziała mama. – To mało? – Mało! – potrząsnęła głową Julka. – Ja chcę mieć przyjaciela! I nie czekając na deser, chociaż miała być szarlotka z kremem, poszła na podwórko. Na podwórku było prawie pusto. Tylko na ławce siedziała Ania, z którą nikt się nigdy nie bawił, a na trzepaku wisiały głowami do dołu Kasia i Dominika. Julka podeszła do nich i powiedziała: – Cześć! Chcecie być moimi przyjaciółkami?

– Ja nie – powiedziała Kasia. – Ja jestem przyjaciółką Dominiki.

– Ja też nie – powiedziała Dominika. – Ja jestem przyjaciółką Kasi. Chyba że... że coś nam przyniesiesz! – Co? – spytała Julka.

– Lalkę – odpowiedziała Kasia. – Taką z długimi włosami. – I wózek dla lalki – dodała Dominika. – I ubranka.

– I wtedy będziecie się ze mną bawić? – ucieszyła się Julka. – To już idę!

Pobiegła do domu, wzięła wózek z Petronelą i ubrankami, a na wszelki wypadek irysy miętowe. Kasia i Dominika już czekały przed drzwiami. Zaczęła się zabawa. Najpierw poszły z Petronelą na spacer. Kasia była mamą, Dominika tatą, a Julka sąsiadką. Potem poszły z Petronelą do doktora. Kasia była panią doktor, Dominika pielęgniarką, a Julka sprzątaczką. Potem poszły z Petronelą do teatru i Kasia była tancerką, Dominika piosenkarką, a Julka nikim.

– Ja się tak nie bawię! – powiedziała Julka. – Miałycie być moimi przyjaciółkami! Jak tak, to sobie pójdę razem z Petronelą!

– A weź sobie tę swoją pokrakę! – Dominika rzuciła Petronelę daleko na dróżkę.
– Mam sto razy ładniejszą w domu! – I te swoje irysy! – dodała Kasia i rzuciła na ziemię torebkę po cukierkach. – Wcale nie były dobre! – Fora ze dwora! – zawołały obie. Julka pokazała im język, poszła do piaskownicy i zaczęła grzebać patykiem w piasku. „Wstrętne dziewczyny! Nie chcą się ze mną przyjaźnić. Dlaczego? Wezmę ucieknę do Afryki! – myślała. – Kupię sobie małpkę i wszyscy mi będą zazdrościć!”. – Masz, to twoje – rozległ się cichy głosik. Koło piaskownicy stała Ania, z którą nikt nigdy nie chciał się bawić. Julka wzięła od niej Petronelę i ubranka i rzuciła na ziemię. Ania postąpiła jeszcze chwilę i odeszła. „Jak przyjadę z Afryki z moją przyjaciółką małpką – pomyślała Julka – to zbuduję dla nas piękny pałac – i zbudowała z piasku pałac – i posadzę dookoła niego piękny ogród – i posadziła ogród z trawy i mleczy – i będziemy tam mieszkać, i wszyscy będą nam zazdrościć!”.

– Fiuu! – gwizdnęło jej coś nagle nad uchem i Julka ze strachu jak struś schowała głowę w piasek. To znaczy wcale tego nie chciała, ale tak wyszło. Kiedy się podniosła, wypluwając piasek i wytrząsając go z nosa i uszu, zamiast pałacu był dół, a przy piaskownicy stał wstrętny Duży Grzesiek ze swoją wstrętną procą i rechotał na cały głos. (...) Julka zamknęła oczy, otworzyła usta i już miała rozplakać się tak głośno, żeby wszyscy ją usłyszeli (...), kiedy nagle usłyszała „Łup!”, a potem „Ciach!”, a potem „Łubudubu! O rany!”. Zamknęła więc szybko usta, otworzyła oczy i zobaczyła, że po Grześku nie zostało nawet śladu, a przed piaskownicą, na wspaniałym odrapanym rowerze siedzi Rudy Mikołaj i rękawem wspaniałej kurtki wyciera wspaniały podrapany nos.

– Jak cię kiedyś zaczepi – powiedział Mikołaj – to mnie zawołaj! Zrobię go na szaro w malinowe ciapki!

– Dobra! – obiecała Julka. – Chcesz być moim przyjacielem? Mikołaj zastanowił się i powiedział:

– Czemu nie.

– I będziesz się ze mną bawił?

– Czemu nie.

– I powozisz mnie na rowerze?

– Czemu nie. Wsiadaj.

Przejechali się dwa razy dookoła piaskownicy, jeden raz dookoła trzepaka i dwa razy dookoła śmietnika. Mikołaj właśnie chciał pokazać Julce, jak się jedzie bez trzymanki z nogami na kierownicy, kiedy z okna na pierwszym piętrze wychyliła się głowa Dużego Grzeška i rozległ się wrzask: – Rudy, do budy! Rudy ożenił się z Julką! Mąż i żona, mąż i żona, mąż i żona, bez ogona! Od razu w oknie na trzecim piętrze pokazała się jeszcze jedna głowa, na piątym piętrze jeszcze jedna, a na parterze – trzy. Uszy Mikołaja zrobiły się czerwone jak lizaki.

– Zejdź z roweru – powiedział cicho do Julki. – Muszę poprawić łańcuch. Julka zeszła, a Mikołaj nacisnął pedały i w jednej chwili zniknął z podwórka (...).

– Mikołaj! Mikołaj! – zawołała Julka i spróbowała go dogonić, ale upadła tylko i stłukła sobie kolano. (...)

– Masz, przyłóż sobie babkę – usłyszała nagle. – Od razu krew ci przestanie lecieć.

To Ania, z którą nikt nie chciał się bawić, stała przed nią i podawała jej listek.

– Odczep się ode mnie, słyszysz?! – wrzasnęła Julka. – Czego za mną łazisz!

Ania skuliła się i powoli, ze spuszczoną głową, odeszła.

– Poczekaj! – zawołała za nią Julka. – Ja tylko tak powiedziałam! Wstała i, kulejąc, podeszła do Ani. – Dlaczego właściwie nikt się z tobą nigdy nie bawi? – zapytała.

– Nie wiem – westchnęła Ania. – Może dlatego, że noszę okulary.

– Agata też nosi.

– To może dlatego, że nie umiem grać w gumy. Zawsze mi się nogi plączą.

– Joaśce też się plączą.

– No to może dlatego, że mam brzydkie imię: Ania, bania, proszek do prania...

– A mnie się podoba: Anka – sasanka – krakowianka!

Ania uśmiechnęła się.

– Mam gumę z motylkiem. Chcesz połowę?

– Aha. Tylko chodźmy na trzepak. Najlepiej jest żuć gumę na trzepaku.

Usiadły na trzepaku, machały nogami i żuły gumę. Potem robiły z gumy balony (...). Potem pobiegły na huśtawkę i huśtały się (...). Potem grały w klasy i rzucały patykami (...). A potem umówiły się na jutro i poszły do domu. I następnego dnia, w sobotę, Julka obudziła się wesoła.

Rozmowa na temat opowiadania.

- Dlaczego Julka obudziła się pewnego dnia smutna?
- Jak miały na imię dziewczynki, z którymi chciała się zaprzyjaźnić?
- Kiedy Kasia i Dominika miały zostać przyjaciółkami Julki?
- Jak wyglądały zabawy dziewczynek? Dlaczego Julka się zbuntowała?
- W jaki sposób zareagowały Kasia i Dominika? Kto przyniósł Julce rozrzucone zabawki?
- W jaki sposób Julka zachowała się w stosunku do Ani? Co zbudowała Julka w piaskownicy?
- Kto i w jaki sposób zepsuł pałac z piasku? Jak miał na imię chłopiec, który stanął w obronie Julki?
- Czy został jej przyjacielem? W jaki sposób się bawili? Co spowodowało, że Mikołaj uciekł z podwórka?
- Kto przyszedł Julce z pomocą, kiedy stłukła kolano? W jaki sposób dziewczynka zachowała się w stosunku do Ani?
- Dlaczego nikt nigdy nie bawił się z Anią?
- Czy, waszym zdaniem, to są wystarczające powody, aby kogoś nie lubić?
- Co robiły Julka z Anią? Dlaczego następnego dnia Julka obudziła się wesoła?

4. Ocenianie zachowania bohaterów opowiadania.

Dziecko wyszukuje jak najwięcej określeń postaci z opowiadania: Julki, Kasi i Dominiki, Grzeška, Mikołaja, Ani.

- Dziecko mówi, z kim z opowiadania chciałyby się zaprzyjaźnić i dlaczego?

5. Wypowiedzi na temat *Kogo nazywamy przyjacielem?*

6. Zabawa dowartościowująca – *Powiedz coś miłego.*

Dziecko mówi swoim rodzicom, rodzeństwu, dziadkom coś miłego, np. *Masz ładne oczy; Lubię cię; Podoba mi się twoja bluzka* itp.

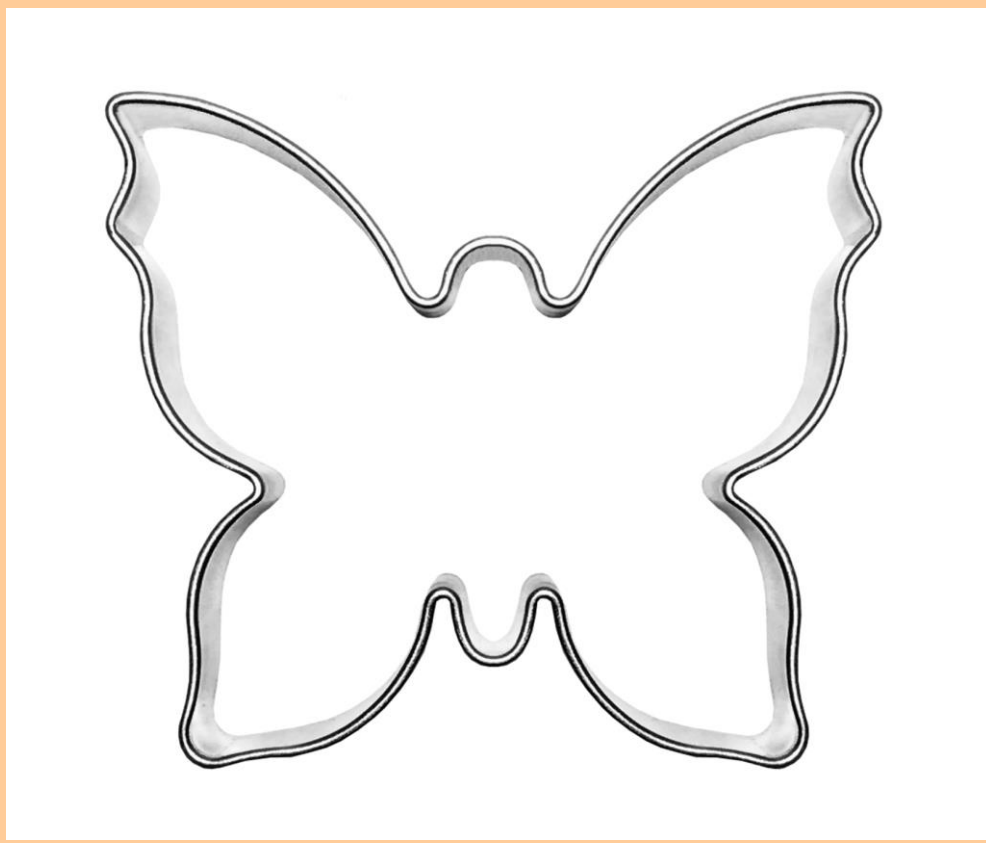
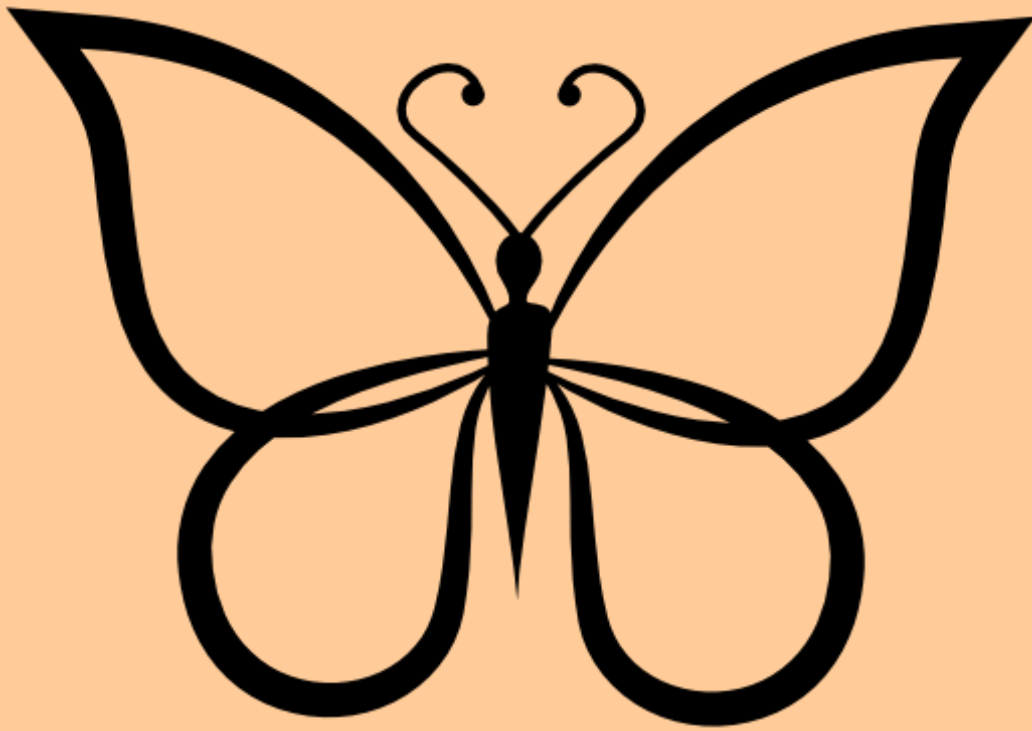
7. Wyszukiwanie jak największej liczby określeń dobrego przyjaciela; zapisywanie ich przez nauczyciela wokół hasła: *Dobry przyjaciel jest...*

8. Wypowiedzi dziecka na temat ich przyjaciół: jak mają na imię, jak długo się znają, w jaki sposób spędzają ze sobą czas, dlaczego uważają tę osobę za przyjaciela.

9. Próby wyjaśnienia przez dziecko powiedzenia *Dobrych przyjaciół poznajemy w biedzie* (w razie trudności pomaga rodzic).

10. Wykonanie prezentu dla przyjaciela, poniżej kilka propozycji.







11. Podarowanie prezentu swojemu przyjacielowi.

12. Słuchanie wiersza J. Koczanowskiej *Przyjaciel*.

Nie musisz mieć przyjaciół stu,
nie musisz mieć dziesięciu,
wystarczy być jednego miał,
a to już wielkie szczęście.
Przyjaciel to jest taki ktoś,

kto zawsze cię zrozumie,
gdy dobrze jest – to cieszy się,
gdy źle – pocieszyć umie.

Przyjaciół to jest taki ktoś,
kto nigdy nie zawiedzie,
a poznasz go, bo z tobą jest,
gdy coś się nie powiedzie.

13.Zachęcamy do posłuchania piosenek o przyjacielu

https://www.youtube.com/watch?v=mGsicfW_yG8

https://www.youtube.com/watch?v=8_95z8TEFZg

MIŁEJ ZABAWY I MIŁEGO DNIA